Cena numeru 6 fen.

№ 206 SOSNOWIEC. — wtorek 11 września 1917 roku. Rok VIII.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 1-ym przy ul, Krzywej w Sosnowcu. — Telefon № 298

Adres dla listów i depesz: „Iskra", Sosnowiec.

ISKRA

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie m. 21.60 — półrocznie m. 10.80—kwartalnie m. 5.40—miesięcznie m. 1.80 z przesyłką pocztową 1 m. 80 f. miesięcznie. Cena numeru pojedyńczego — 10 fen.

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca

Oddziały własne: w Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza № 6

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

POD KIERUNKIEM WIKTORA MONSIORSKIEGO.

Sprawy polskie.

Przejęcie szkolnictwa polskiego.

W Warszawie. w sobotę ubiegłą odbyła się ostatnia narada w T. R. S. w sprawie przekazania szkolnictwa państwu polskiemu. Sprawa jest już ostatecznie załatwiona i oczekiwać należy tylko ukazania się odnośnych obwieszczeń w „Dzienniku rozporządzeń" władz c.-n. i „Dzienniku Urzędowym" departamentu wyznań religijnych i oświecenia publicznego.

W „Dzienniku Urzędowym", organie departamentu oświecenia publicznego, wydrukowane zostaną prawa, nowe przepisy i ustawy dotyczące szkolnictwa elementarnego, średniego i wyższego.

Co do uczelni wyższych, to narazie ustawy pozystaną prawdopodobnie dotychczasowe; może wprowadzone zostaną małe zmiany. Wszystkie te przepisy zatwierdzone zostały przez komisję przejściową Tymczasowej Rady Stanu.

Jak wyjaśniono przy tej sposobności, chociaż komisja przejściowa nie będzie rozwijała działalności prawodawczej, jednakże otrzymała specjalne upoważnienie od ogólnego zebrania Tymczasowej Rady Stanu do wydawania wszystkich praw i przepisów, niezbędnych dla przejęcia i prowadzenia przez władze polskie sądownictwa i szkolnictwa.

Według ustalonego już tekstu akt przekazania szkolnictwa złożony z trzech paragrafów będzie głosił: Całe szkolnictwo oddaje się komisji przejściowej Tymczasowej Rady Stanu. Przepisy wydane dnia 24 sierpnia 1915 r. tracą moc swoją.

Odnośny akt ukaże się równolegle w okupacji austrjackiej.

Nominacja biskupów ks. Cieplaka i ks. Roppa.

SZTOKHOLM „Dziennik Miński" z 8 sierpnia donosi: Dowiadujemy się, że na stolicę biskupią mińską, osieroconą od roku 1854, mianowano J. E. ks. Jana Cieplaka, sufragana i rządcę archidyecezji mohylowskiej, której znów arcypasterzem będzie bar. Ropp, biskup wileński, samowolnie przez rząd usunięty od obowiązków w roku 1906.

Kronika.

Z Sosnowca.

Komitet obchodu kościuszkowskiego w Sosnowcu udziela wszelkich informacji, związanych z obchodem, w kancelarji komitetu, w lokalu komisji żywnościowej, przy ulicy Kołłątaja № 10 w dnie powszednie od godz. 8 — 11 rano i od 6 — 9 wieczorem, w niedzielę i święta od 3 — 6 po poł.

Członków prezydjum zastać można w dnie powszednie od godz. 6 i pół do 7 i pół wiecz., w niedzielę i święta od 3 — 4 po poł.

W środę dnia 12 b. m. o godz. 7 i pół wiecz. w lokalu plebanji sosnowieckiej odbędzie się plenarne posiedzenie komitetu obchodu kościuszkowskiego w Sosnowcu, na które zaprasza się osoby, do komitetu należące.

Ze szkół. W niedzielę o g. 9 rano ks. Witalis Grzeliński odprawił nabożeństwo w kościele parafjalnym w Sosnowcu na intencję rozpoczęcia roku szkolnego 8 kl. szkoły im. Staszyca. Po nabożeństwie ks. G. w pięknej przemowie zachęcał młodzież do wytrwania w dzisiejszych ciężkich warunkach. Następnie odbyło się poświęcenie figury Matki Boskiej, ustawionej na placu szkolnym. Aktu poświęcenia dopełnił ks. rektor Raczyński, przemawiał ks. Grzeliński.

Rozpoczęcie sezonu w Tow. „Lutnia". We wtorek dnia 11 września o godz. 8 wieczorem odbędzie się w „Lutni" pierwsza, po ferjach letnich, zbiorowa próba.

Zarząd Towarzystwa, za naszym pośrednictwem, prosi wszystkich czynnych członków, biorących udział w chórach męskim, żeńskim i w orkiestrze o przybycie na próbę do nowego lokalu (ul. Warszawska, dom Zająca). W dniu tym przyjmują się również zapisy nowych członków.

Nowa kopalnia. Wobec tragicznego położenia, w jakim ludność Warszawy znajdzie się w czasie najbliższej zimy wobec braku opału, książę prezydent zwrócił się do Towarzystwa akcyjnego górniczo-przemysłowego „Saturn" w Sosnowcu o ustąpienie praw do eksploatacji węgla na części nadania „Aleksandra".

Zgodnie z propozycją prezesa zarządu p. Karola Scheiblera, zarząd Towarzystwa „Saturn" zgodził się na przedstawienie księcia i oddał miastu bezpłatnie prawo do wydobywania węgla z części nadania Aleksandra".

Ze względu, iż przeprowadzenie eksploatacji tego nadania wymaga poważnej instalacji maszyn, oraz sprawnej organizacji technicznej, miasto zaproponowało Tow. „Saturn" okazania przy eksploatacji pomocy, której też Tow. udzieliło, poczym odpowiednia umowa została zawarta.

Rozpoczęcie eksploatacji uzależnionym jest od otrzymania maszyn z okupacji austrjackiej, oraz urządzenia koniecznej ilości szyn i pomocy ze strony władz.

Z sądu pokoju. Od czasu otwarcia sądu pokoju w Sosnowcu po dzień 1-go września wpłynęło do osądzenia 1610 spraw cywilnych i 300 karnych.

Ze związku ogrodników. Tranzakcja komisji, wyłonionej z grona członków związku ogrodników, zawarła kontrakt na dzierżawę 90 morgów ziemi w Małobądzu po mrk. 30 za mórg. Cały obszar ziemi podzielony zostanie na udziały, z których będą mogli korzystać wyłącznie fachowcy ogrodnicy, należący do związku. Oprócz uprawy jarzyn niektórzy z członków noszą się z zamiarami zaprowadzenia szkółek roślin i krzewów oraz prowadzenia racjonalnej hodowli drzew.

Z Będzina.

Ciągnie się pasek — herbaciany... Dziwna rzecz! Niema herbaty w Będzinie wskutek czego komitet żywnościowy liczy za polski funcik tego narkotyku luksusowego „tylko" marek 18 fenigów 50! W sklepikach zaś naszych płacić trzeba 22 marki, bo — niema herbaty. Tymczasem kronika policyjna notuje coraz częściej takie kradzieże: „nocy dzisiejszej nieznani, i naturalnie niewykryci, sprawcy skradli X dwie skrzynie herbaty"; innemu znów innej nócy przywłaszczyli sobie również nieznani 3 paki herbaty i t. d.

Powtarza się to zbyt często — lecz podobno — niema herbaty!

Zagadka godna do nagrody, której rozwiązanie leży w rękach paskarzy.

Wtajemniczeni w te sprawy twierdzą że w murach (dosłownie „w murach") Będzina jest tyle herbaty, że wystarczyłaby ona dla ludności Będzina na lat parę, lecz gdyby ją wykryto, niestety, nie byłoby — paskarzy. Nie byłoby czarnej giełdy herbacianej, tej naszej „rodzinnej" a dobroczynnej instytucji.

I w dzisiejszych tak trudnych do przeżycia czasach nie bylibyśmy — okradani, do czego zdążyliśmy się już przyzwyczaić.

Z posiedzenia rady miejskiej. Poprzednie posiedzenie rady miejskiej Będzina, jak wiemy, z powodu przybycia zaledwie sześciu panów radnych do skutków nie doszło.

W czwartek na posiedzeniu było nie wielu więcej. W toku obrad przybyło dopiero paru radnych tak że — plenum rady miejskiej składało się z jedenastu osób.

Szczegółowe sprawozdanie podamy w numerze następującym.

Dziesięciolecie straży ogniowej w Czeladzi.

Dzień 8 września był dniem uroczystym dla naszego miasta: straż ogniowa czeladzka obchodziła dziesiątą rocznicę swego istnienia.

Na godz. 9 rano wyznaczono zbiórkę w remizie, dokąd przybył oddział 6-ty z Saturna z naczelnikiem p. Romualdem Hercholdem i prezesem straży, p. Józefem Karnejem. Na uroczystość zaproszono ks. Bol. Pieńkowskiego, pierwszego prezesa straży czeladzkiej, obecnie proboszcza parafji Koziegłowy. Był obecny również i ks. M. Rogójski, proboszcz obecny Czeladzi. Przy dźwiękach orkiestry saturnowskiej wyruszono z remizy do kościoła.

Po sumie, którą celebrował ks. Rogójski, i kazaniu, wypowiedzianym przez ks. Pieńkowskiego, wyruszono na rynek a następnie do remizy.

Następnie strażacy udali się na obiad. O godz. 3 min. 20 — alarm i zbiórka w remizie.

Tutaj odbywano ćwiczenia pojedyncze z drabinami: petersburską, lwowską, parterową, a VI oddział z sikawką. Potym nastąpił pop-s wobec zebranej publiczności, członków honorowych. b. prezesa ks. Pieńkowskiego i ks. Ziemniaka. Ćwiczenia z pasem ratunkowym zyskały zasłużone a rzęsiste oklaski.

Na zakończenie p. Karnej, obecny prezes, odczytał historję straży czeladzkiej i przeznaczenie straży wogóle.

W ciężkich czasach przypadła ta uroczystość, to też nie można jej było obchodzić okazalej: W rozumieniu smutnych „chwil, jakie naród nasz przechodzi, jubileusz straży ogniowej odbył się skromnie. Ale chwila ta niezatarte wrażenie wywarła na członkach straży.

Ileż to wspomnień, ileż myśli snuło się po głowie w tym dniu!

Co do medali jubileuszowych sprawą tą zajmie się zarząd.

Dodać trzeba, iż straż nasza dobrze się zapisała: w r. 1909 na wystawie częstochowskiej uzyskała medal srebrny i list pochwalny,

Dzięki staraniom zarządu i ludobrej woli rozwija się świetnie

Przed wojną liczyła 120 członków, obecnie jest ich około 200. Szczęść jej Boże!

r. mus.

Pożar w Łagiszy.

(Koresp. wł. „Iskry")

W czwartek po południu wybuchł pożar w Łagiszy. W płomieniach stanęła z początku jedna zagroda, lecz, dzięki suszy, pożar szybko przybrał kolosalne rozmiary tak, że w przeciągu kilkunastu minut cały szereg domów, będący na linji wiatru wschodniego stanął w płomieniach.

Z dachu na dach przeskakiwał płomień, który momentalnie ogarnął całe zabudowanie. Niszczącego pochodu nie wstrzymała nawet szosa, dzieląca Starą Wieś. Ratownictwo było niezmiernie utrudnione, gdyż olbrzymie zwały gryzącego dymu zasłoniły zupełnie wieś całą i nietylko, że dostęp do ognia był wprost niemożliwy, lecz utrudnione też było zorjentowanie się w sytuacji.

To też przybyła z Będzina pierwsza straż ochotnicza miała pracę niewymownie trudną. Była wobec szalejącego żywiołu wprost bezsilna. Rozwinąwszy jednak energiczną akcję ratunkową, zdołała choć w części opanować żywioł, ratując kilkanaście zagrożonych budynków.

Po pewnym czasie zjeżdżać poczęły i inne okoliczne straże.

Dzięki wspólnej pracy, pożar został wreszcie pod wieczór umiejscowiony. Ogółem pastwą płomieni padło 22 domy mieszkalne i 16 zabudowań gospodarczych i stodół.

Dzięki tylko temu, że pożar wybuchł w dzień, ofiar w ludziach nie było, jedynie tylko parę osób odniosło mniej lub więcej dotkliwe poparzenie.

Poparzoną, śmiertelnie chorą dziewczynkę ośmioletnią zdołano z płonącego domu wynieść.

Niejeden z gospodarzy tej wsi pozostał w jednej chwili w tym tylko, co miał na sobie.

Przerażające krzyki dzieci, rozdzierające serce wyrzekania matek, płacz i jęk pogorzelców dopełniał tej tragicznej całości. Ludzie, patrząc na swe zniszczenie, włosy z głowy darli, płakali i — klęli. Noc po pożarze część ludności tej wsi zmuszona była przepędzić na łące pod gołym niebem. Dziwną i uderzającą jest rzeczą, dlaczego tak poważna firma, obracająca miljonami, jak kopalnie w Łagiszy, nie postara się o sikawkę choćby, gdy już nie chce mieć własnej straży.

Przybył, co prawda, do ognia stary grat, mieniący się sikawką, mający węża długości aż 10 z czymś metrów. Dobry to sprzęt, lecz do polewania ulic lub ogrodu pana dyrektora, do gaszenia jednak płonących zabudowań jest co najmniej — śmieszny i bezużyteczny.

Przy sposobności pod adresem jednej ze straży ochotniczych, biorących udział w ratownictwie, słów parę nadmienić wypada. Źle jest, panowie strażacy, gdy strażak przy ogniu pali się. Gorączkowa i chaotyczna praca, połączona z krzykiem i wymyślaniem sobie wzajem i innym — do niczego nie doprowadza, chyba do pogorszenia jeszcze położenia. Strażak winien mieć przedewszystkim zimną krew i być więcej delikatnym w stosunku do „cywilów".

Niestety, panom strażakom z jednej z okolicznych straży zdaje się, że mundur upoważnia ich nawet do impertynencji i grubjaństwa w stosunku do nie strażaków. Bohaterstwo i poświęcenie tkwi, panowie strażacy, nie w mundurze — który obowiązuje do grzeczności i cichej owocnej pracy.

Strażak — nie powinien się palić.

B. Θ.

Z Łaz.

(Koresp. własna „Iskry").

W dniu 4 bm. odbyło się zebranie komitetu ratunkowego w Łazach.

Przewodniczącym był p. Paweł Tymieniecki, dyrektor fabryki cementu.

Na zebraniu tym uchwalono między innymi: założyć dwie ochrony, we wsiach Młynku i Niegowonicach. Jako opiekuna tych ochron zaproszono ks. Juliusza Kozłowskiego, proboszcza parafji Niegowonice.

Następnie postanowiono założyć w Niegowonicach podkomitet żywnościowy, gdyż potrzeba takiego daje się odczuwać miejscowej ludności.

Wł. S.

Z kraju.

„Klątwy" a spekulacja. „J. Wort" donosi, że grono rabinów przedstawiło się naczelnikowi powiatu wieluńskiego i prosiło go o pozwolenie na ogłoszenie klątwy („chajrem") na tych, co wywożą produkty z szeregu miasteczek w tym powiecie. Po uzyskaniu pozwolenia, odbyły się odpowiednie ceremonje w bóżnicach w Wieluniu, Wieruszowie, Lututowie, Praszce i Bolesławicach. Rabini wygłosili mowy i rzucili klątwy przy odgłosie trąbienia na rogach. Klątwa obowiązuje nietylko kupców, ale i kupujących, którym niewolno płacić cen wyższych od normalnych za produkty spożywcze. W jednym miasteczku podpisało się pod klątwą przeszło 30 hurtowników żydowskich. Ceny odrazu spadły w tych miasteczkach.

Potworne morderstwo. Ohydnego morderstwa dokonano we wsi Buda Maćkowska pod Suwałkami.

Do zagrody gospodarza Januszanisa wtargnęli bandyci, uzbrojeni w siekiery i kije, domagając się pieniędzy. Gdy J. oświadczył, iż pieniędzy nie ma — rabusie rzucili się nań i kilku uderzeniami siekiery zamordowali, następnie uczynili toż samo z pięcioletnim dzieckiem, żonę zaś, teściową i troje dzieci ciężko poranili, w tym dwuletni chłopiec otrzymał 3 ciosy siekierą w głowę, sześciomiesięczne niemowlę jeden cios.

Bandyci, snać działali w jakimś szale okrutnym. Ocalał jedynie brat zamordowanego Januszanisa, który spał w stodole. Bandyci pobili go kijami oraz związali, by nie przeszkadzał w rabunku.

Po dokonaniu ohydnej zbrodni i zrabowaniu 300 mk. złoczyńcy zbiegli.

Władze policyjne wdrożyły energiczne dochodzenie, przyczym natrafiono już na ślad morderców.

Pierwszy śnieg. Po dwóch dniach deszczu oziębiło się obecnie powietrze na całym Podhalu — a z chwilą usunięcia się chmur z nad Tatr ukazały się oczom szczyty Tatr, pokryte pierwszym śniegiem.

Uroczystości na Jasnej Górze.

Po raz pierwszy od wybuchu wojny zaroiło się wczoraj pod Jasną Górą od kmieci nietylko okolicznych, lecz z dalszych stron kraju, którzy podążyli tu, by w dniu uroczystym 200 rocznicy koronacji cudami słynącego obrazu N. M. P. Częstochowskiej, złożyć u Jej stóp swój ból, skargi i łzy...

W naszym tłumie barwne sukmany, wełniaki i chusty rozkwitły całym przepychem barw i krasy. Choć na krótko odżyły dawne tradycje odpustowe.

Przybyły liczne kompanje wiejskie z orkiestrami. Rozlegały się niesłyszane dotąd dźwięki hymnu „Boże coś Polskę".

Miasto drgnęło z „wojennego odrętwienia", ożyło,zda się, po długim śnie letargicznym.

Uroczystość jubileuszowa rozpoczęła się o godz. 10 i pół rano. Ks. prałat Barcz, w asystencji duchowieństwa, odprawił na Jasnej Górze uroczystą sumę z wystawieniem Najśw. Sakramentu. Po sumie stanął na kazalnicy O. Paweł i wygłosił kazanie okolicznościowe, zaznaczając ważność Jasnej Góry dla ludu polskiego.

Po godz. 4 po poł. przez główną ulicę Częstochowy od strony kościoła św. Zygmunta przesunęła wspaniała procesja z chorągwiami i sztandarami, z udziałem cechów i bractw i t.d., oraz kilkutysięcznego tłumu wiernych, ze śpiewem „Pod Twoją obronę".

Podobno procesja wyszła z kościoła św. Barbary, udając się na Jasną Górę, gdzie przeor oo. paulinów, ks. Piotr Markiewicz odprawił nieszpory.

Po nieszporach wyruszyła procesja na wały i przed szczytem duchowieństwo wraz z ludem odśpiewało „Litanję Loretańską" i „Pod Twoją obronę". Kazanie przed zewnętrznym ołtarzem wygłosił o. Aleksander. Po odśpiewaniu „Te deum laudamus" procesja powróciła do świątyni...

Całej tej podniosłej uroczystości sprzyjała piękna pogoda.

Mord i rabunek we młynie.

Dwie ofiary mordu. Schwytanie zbójców.

(Korespondencja własna „Iskry".)

Radomsk, 9 września.

Młyn wodny w Jankowicach Dużych pod Radomskiem w sobotę ubiegłą między g. 3 a 4-tą rano był terenem, na którym rozegrał się straszny dramat. Dzierżawcy młyna Anna i Józef małż. Broszkiewiczowie zostali w zwierzęcy sposób zamordowani, a wszystko, co się zabrać dało, stało się łupem zbójów.

We młynie panował ruch niezwykły. Około 20 włościan oczekiwało na zmielenie zboża, zabawiając się gawędą.

Broszkiewicz, załatwiwszy swe interesy, zdał dozór swemu pomocnikowi i udał się na spoczynek.

Turkot młyna i szum Warty głuszył echa walki która się rozegrała w sypialni Broszkiewiczów. Zbóje stoczyli z małżeństwem zaciętą walkę, zanim zdążyli je zamordować sztyletem i mutrą od kierata, poczym zabrali pieniądze, kosztowności, ubrania i t. p.

Ujęcie morderców zawdzięczać należy świetnej tresurze psa „Ikwy", z którym przybył na miejsce wypadku, zaraz po otrzymaniu doniesienia—wachmistrz Michał Ziomber.

Do pokoju sypialnego Broszkiewiczów wpuszczono psa, który rzucił się na zwłoki, a obwąchawszy je i polizawszy rany ofiar mordu, ruszył w stronę Zakrzewa. Po przybyciu do wsi „Ikwa" przybiegła do domu Jana Barcza, gdzie rzuciła się na niego.

W chacie B. znaleziono laskę, oraz bagnet. Idąc za dalszym śladem, udano się w stronę Radomska i we wsi Folwarku, przy pomocy milicjanta Zombka, oraz agenta policji kryminalnej, Wieluńskiego, ujęto morderców w chwili, gdy spali najspokojniej na poddaszu domu Piotra Kazińskiego.

Bandyta Adam Szczygielski usiłował bronić się, lecz nim zdołał sięgnąć po rewolwer, został obezwładniony. Towarzysz jego, Piotr Krysztopek, poddał się bez oporu.

Przy aresztowanych znaleziono w gotówce: 1.279 rb., 400 koron, 140 mk., 40 rb. w złocie, 10 rb. drobną monetą, 6 złotych pierścionków, złotą dewizkę damską, 2 złote zegarki, 2 dewizki złote, medaljon złoty z Matką Boską, bransoletę damską, srebrny zegarek męski, oraz rewolwer z 5 nabojami.

Wasz.

Wojna światowa.

Komunikat niemiecki

donosi o zażartych walkach na terenie zachodnim. Wszystkie ataki anglików i francuzów zostały krwawo odparte. Niektóre dywizje francuskie straciły w zabitych i rannych 60 proc.

Niemcy wzięli do niewoli przeszło 300 francuzów.

Wschodnia widownia wojny. Pomiędzy Bałtykiem a Dźwiną nasze oddziały przednie wypierały na wielu punktach straże rosyjskie do znajdujących się w budowie nowych stanowisk.

Cesarz Wilhelm zapowiada bliski koniec.

BERLIN: Donoszą urzędowie; Cesarz niemiecki dnia 6 b. m. wystosował do wojsk pod Rygą przemówienie, w którym, wskazując na oswobodzenie Rygi, miasta stworzonego dawnym niemieckim duchem hanzeatyckim, oświadczył: Czyn VIII-ej armji dowiódł na nowo stalowej woli Niemiec. Tego rodzaju ciosy, jak bitwa pod Rygą, wzmacniają widoki, że wkrótce nastąpi koniec.

Głód w Petersburgu i w armji.

SZTOKHOLM. (WAT). Rosyjski minister komunikacji skierował do ministra aprowizacji depeszę, w której powiedziano. „Zapas środków żywności w Petersburgu wystarczy tylko na trzy dni. Z tego powodu koniecznym jest wysłanie pociągów specjalnych z żywnością".

W legjonach spokój!

PRZEMYŚL. Niektóre pisma galicyjskie doniosły o ogromnych zaburzeniach w przybyłych tu oddziałach legjonistów.

Jak nam donoszą, w legjonach panuje zupełny spokój. Pewnego rodzaju wrzenie, wywołane po przybyciu, dzięki komendantowi Przemyśla gen. v. Schillingowi zostało całkowicie usunięte.

Rosja pod kuratelą.

HAGA. (WAT.) Z Petersburga donoszą:

W rosyjskich kołach finansowych krąży pogłoska, że Anglja i Stany Zjednoczone i po wojnie będą wykonywać kontrolę nad pocztami i telegrafem w Rosji, ażeby tą drogą powoli amortyzować udzielone Rosji zaliczki, Japonja zaś zatrzyma w swym ręku zarząd kolei syberyjskich.

Redaktor odpowiedzialny i wydawca Ryszard Monsiorski.

Drukarnia Ryszarda Monsiorskiego.

Za pozwoleniem cenzury niemieckiej m. Sosnowca.